

Pragmatyka Roberta Stalnakera¹

I. PRACE ROBERTA STALNAKERA

We współczesnej filozofii języka Robert C. Stalnaker znany jest przede wszystkim ze swoich prac nt. semantyk kontrfaktycznych okresów warunkowych. W takim kontekście jest on np. przywoływany przez Putnama, który umieszcza go wraz z Davidem Lewisem w gronie filozofów uważających, iż nierzeczywiste okresy warunkowe posiadają warunki prawdziwości². I jakkolwiek badania nad wspomnianą problematyką stanowią znaczącą część dorobku Stalnakera to jednak nie są - jak sądzę - najważniejszą częścią tego dorobku. Czytając prace Stalnakera czytelnik wyraźnie dostrzeże wyróżnione miejsce, jakie zajmuje w nich problematyka pragmatyczna; i właśnie jej podstawowe pojęcia wraz z zastosowaniem są przedmiotem tego tekstu. Poniższa lista zawiera wszystkie ważniejsze artykuły Stalnakera poruszające zagadnienia pragmatyczne lub rozwijające aparaturę pojęciową wykorzystywaną w pracach pragmatycznych, wraz z miejscem i datą publikacji:

- *Pragmatics*, „Synthese” 22, 1970.
- *Pragmatic Presuppositions*, w: *Semantics and Philosophy* (Milton K. Munitz and Peter Unger eds.), New York: New York University Press, 1974.
- *Possible Worlds*, *Nous* 10: 65 – 75. 1976.
- *Propositions*, w: A MacKay, D. Merrill (eds.) *Issues in the Philosophy of Language*, Yale University Press, New Haven, 79 – 91. 1976.
- *Presuppositions*, *Journal of Philosophical Logic*, 447 – 57. 1977.
- *Assertion*, *Syntax and Semantics* 9. New York: Academic Press, 1978.
- *Indexical Belief*, *Synthese* 49, 1981

¹ Jest to rozszerzona wersja tekstu: „*Pragmatyka Roberta Stalnakera*” *Przegląd Filozoficzny* nr 3 (39), 2001.

² Por. Putnam [1998] s. 246.

- *Possible Worlds and Situations*, Journal of Philosophical Logic 15: 109 – 23. 1986.
- *Belief Attribution and Context*, w: *Contents of Thought* (Robert Grimm i Daniel Merill eds.), Tucson: U. of Arizona Press, 1988.
- *On the Representation of Context*, Journal of Logic, Language and Information. 7, 1998.

Część wymienionych powyżej prac została zebrana w książce “Context and Content” wydanej przez Oxford University Press w roku 1999.

II. PRZEDMIOT SEMANTYKI I PRAGMATYKI WG STALNAKERA

Na początku wypada odpowiedzieć na pytanie, co jest przedmiotem zainteresowania pragmatyki (jako dyscypliny) w pojęciu Stalnaker’a? Aby udzielić na nie odpowiedzi, należy wytyczyć wyraźną granicę między nią a semantyką. Czym zatem zajmuje się semantyka? Wg Stalnaker’a zajmuje się problemem definicji prawdy oraz warunków prawdziwości dla zdań określonego języka. Abstrahuje zatem np. od celów, jakie towarzyszyć mogą wygłaszaniu twierdzeń, a interesują ją tylko sądy wyrażone przez te twierdzenia – sądy, czyli abstrakcyjne przedmioty reprezentujące warunki prawdziwości. Paradoksalnie, zdaniem Stalnaker’a, przedmiotem zainteresowań semantyki, nie jest w ogóle język, ale właśnie owe abstrakcyjne przedmioty.

Syntaktyka bada składnię, semantyka bada sądy, a pragmatyka jest wg Stalnaker’a

„(...) badaniem czynności językowych oraz kontekstów, w których te się odbywają.” (Stalnaker [1999] s. 34).

przy czym:

„Istnieją dwa główne typy zagadnień, których rozwiązanie stawia przed sobą teoria pragmatyczna: po pierwsze, zdefiniować interesujące typy czynności oraz wytworów mowy oraz po drugie, scharakteryzować cechy kontekstu użycia, które wpływają na to, jaki sąd został wyrażony przez dane zdanie. Analiza aktów illokucyjnych jest przykładem problemów pierwszego typu, badanie wyrażeń okazjonalnych drugiego” (Tamże s. 34)

Wspomnieliśmy już o jednym pojęciu, które Stalnaker wykorzystuje do realizacji tego programu badawczego – pojęciu *sądu*. Oprócz niego niezmiernie ważną rolę odgrywają w

systemie Stalnackera pojęcia *świata możliwego*, *pojęcia propozycjonalnego* oraz *presupozycji*. Omówmy pokrótce każde z nich.

III. ŚWIATY MOŻLIWE

Pojęcie świata możliwego należy do tych pojęć, które zrobiły w filozofii języka i logice drugiej połowy XX wieku oszałamiającą karierę. Pochodzi ono od Leibniza, który za jego pomocą opisywał stworzenie świata oraz uzasadniał tezę, iż świat aktualny jest najlepszym z możliwych. Z tego pojęcia pomocą definiował też Leibniz prawdę konieczną, jako prawdziwość we wszystkich możliwych światach. I właśnie ta ostatnia definicja została wykorzystana do budowy semantyk dla logik modalnych lub ogólniej - logik intensjonalnych. Modalne rachunki zdań zostały wymyślone przez C.I.Lewisa w latach dwudziestych minionego stulecia. Podane one zostały w formie systemów aksjomatycznych bez odpowiedniej dla nich teorii semantycznej. Ta została stworzona jako rozwinięcie pewnych idei Carnapa (*Meaning and Necessity*) w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych przez kilku myślicieli niezależnie³. Pomysły leżące u jej podstaw można ująć nieformalnie w trzech następujących założeniach⁴:

/a/ Przy określaniu wartości logicznej zdań niemodalnych wystarczy rozważyć jedynie to, jak rzeczy się mają, podczas gdy określając wartość logiczną zdań o formie „możliwe, że P”, „konieczne, że P” musimy rozważać również to, jak rzeczy mogłyby się potoczyć.

/b/ Dla każdego wyobraźnego stanu rzeczy istnieje klasa stanów rzeczy możliwych ze względu na ten stan. (oddaje to intuicję zgodnie, z którą gdyby rzeczy potoczyły się inaczej niż się potoczyły, otworzyły by się przed „losami” świata nowe możliwości)

/c/ W dowolnym wyobraźnym stanie rzeczy „Możliwe, że P” jest prawdziwe wtedy i tylko wtedy, gdy P jest prawdziwe w co najmniej jednym stanie rzeczy możliwym względem

³ Wymienia się tu nazwiska Kanger (1957), Bayarta (1958), Kripkego (1959), Montague (1960), Hintikka (1961). Ogólnie nazywa się te semantyki semantykami Kripkego.

⁴ Por. Hughes i Cresswell [1996] s. 17.

naszego stanu. „Konieczne, że P” jest prawdziwe wtedy i tylko wtedy, gdy P jest prawdziwe w każdym stanie rzeczy możliwym ze względu na nasz wyobraźalny stan rzeczy.

Owe „możliwe” lub „wyobraźalne” stany rzeczy są nazywane „światami możliwymi” (można je zatem traktować jako *façon de parler* o owych stanach rzeczy). Teza /a/ wskazuje na konieczność rozszerzenia uniwersum dyskursu o *possibilia*, jeżeli w ogóle chcemy mieć adekwatną semantykę języków z modalnościami. Teza /c/ jest po prostu współczesnym ujęciem leibnizańskiej definicji konieczności. Teza /b/ wprowadza do semantyki modalnej relację *bycia możliwym światem ze względu na pewien inny świat*. Relacja ta nazywana jest w semantyce modalnej *relacją alternatywności* albo *dostępności* między światami. Na tej oraz punktu /c/ podstawie formułujemy następujące warunki prawdziwości dla zdań modalnych:

(Konieczność) $\Box p$ jest prawdziwe w możliwym świecie w wtedy i tylko wtedy, gdy p jest prawdziwe w każdym możliwym świecie w' takim, że wRw' .

(Możliwość) $\Diamond p$ jest prawdziwe w świecie w wtedy i tylko wtedy, gdy p jest prawdziwe w pewnym świecie możliwym w' takim, że wRw' .

Gdzie \Box , \Diamond są odpowiednio funktorami konieczności i możliwości, a R naszą relacją dostępności. Zaletą tego podejścia jest jego ogólność – jak zauważyli twórcy tej semantyki, nakładając odpowiednie warunki formalne na relację R , otrzymujemy odpowiednie Lewisowskie aksjomatyczne systemy logik zdaniowych- i tak na przykład, gdy R jest zwrotna, przechodnia i symetryczna otrzymujemy modalny rachunek zdań S5 itp. Powyższa semantyka wskazuje również na istotne podobieństwa między operatorami modalnymi a kwantyfikatorami.

Semantyka Kripkego jako narzędzie formalne nie wzbudza większych kontrowersji,⁵ niemniej samo pojęcie *możliwego świata* wzbudza, jak się zdaje, uzasadnione wątpliwości. Jeżeli pominiemy strategię jaka jest niekiedy przyjmowana przez filozofów i logików w celu odpowiedzenia na to pytanie czym są możliwe światy; strategię, którą można streścić za pomocą jednego (bardzo często pojawiającego się) angielskiego zdania „About the concept of possible world, this is something to be taken as a primitive” ,wówczas do głosu dojdą

⁵ Niemniej trzeba podkreślić, iż istnieją dla niej rywalki w postaci tzw. semantyk algebraicznych – por. Bealer [1982]. Nadto jak się zdaje można postawić jej poważne zarzuty natury logicznej, związane z pewnymi wersjami paradoksów teoriomnogościowych, które dają się zrekonstruować na jej gruncie – por. znakomity artykuł Miki Oksanen – Oksanen [1999].

sceptycy, którzy jak John Mackie powiedzą, że „... mówienie o możliwych światach (...) domaga się dalszej analizy. Nie *istnieją* za wyjątkiem naszego aktualnego możliwe światy” (Mackie [1973] s. 90) dodając jak Lawrence Powers „Cała idea światów możliwych (być może znajdujących się w przestrzeni jak rodzyнки w deserze) wydaje się śmieszna” (Powers [1971]). Sytuacja, w której mamy do wyboru, albo pozostawić jakieś pojęcie niezanalizowanym, albo analizując je, wydać się na pastwę zarzutów o uprawianie filozoficznego *science fiction* nie wydaje się najlepsza.

W kwestii statusu możliwych światów nawet wśród ich zwolenników istnieją znaczące różnice zdań. Dają się one przedstawić w postaci podziału na następujące trzy stanowiska⁶:

- (i) Stanowisko lingwistyczne – (Carnap, Hintikka) – światy możliwe to maksymalne i niesprzeczne zbiory zdań.
- (ii) Stanowisko konceptualistyczne – (Kripke) – światy możliwe to różne sposoby myślenia o świecie, resp. różne wyobrażone sytuacje wraz z ich otoczeniem.
- (iii) Stanowisko realistyczne – (D. Lewis) – światy możliwe to rzeczywiste wszechświaty takie jak nasz aktualny.

Stanowisko Stalnakera w tej kwestii kształtowało się w polemice z poglądem (iii), jednak paradoksalnie nie przybrało formy stanowiska (i) lub (ii). W artykule „Possible Worlds” polemizuje autor z teorią Lewisowskiego realizmu dotyczącego istnienia możliwych światów. Realizm modalny zdaniem Stalnakera daje się streścić w następujących tezach:

- (1) *Światy możliwe istnieją*. Inne możliwe światy są tak samo realne jak świat aktualny. Mogą one nie istnieć *aktualnie*, ponieważ istnieć aktualnie znaczy istnieć w aktualnym świecie, niemniej istnieją.
- (2) *Inne światy możliwe są przedmiotami tego samego rodzaju co świat aktualny* – „*Ja i całe moje otoczenie*” (Lewis [1973]: 86). Różnią się „nie co do rodzaju, ale tylko pod względem tego, co w nich się wydarza. Nasz aktualny świat jest tylko jednym światem pośród wielu innych. Tylko ten jeden nazywamy aktualnym nie dlatego, że różni się od reszty co do rodzaju, ale dlatego, że jest on światem, który zamieszkujemy” (Tamże: 85).

⁶ Podział taki przeprowadza Susan Haack w swojej „Filozofii logiki”. Por. Haack [1997] s. 205.

(3) *Analiza przymiotnika 'aktualny' jako wyrażenia okazjonalnego jest jego właściwą analizą.* „Mieszkańcy innych światów mogą zgodnie z prawdą nazywać swój świat aktualnym, jeżeli przez 'aktualny' rozumieją to samo co my; dzieje się tak dlatego, że znaczenie, które przypisujemy słowu 'aktualny' jest takie, że w każdym możliwym świecie, odnosi się ono do samego tego świata. „Aktualny' jest wyrażeniem okazjonalnym tak samo jak 'Ja' 'tutaj' lub 'teraz' : jego odniesienie zależy od okoliczności wypowiedzenia, mianowicie od świata, gdzie wypowiedzenie to ma miejsce” (Tamże: 85-6).

(4) *Możliwych światów nie można sprowadzić (zredukować) do czegoś bardziej elementarnego.* „Światy możliwe są tym, czym są, a nie jakąś inną rzeczą.” Byłoby błędem utożsamiać je z innymi, jakoby bardziej zacnymi, bytami, np. ze zdaniami jakiegoś języka. Światy możliwe są „zacnymi bytami na swoich własnych prawach” (Tamże: 85).

Zdaniem Lewisa za przyjęciem tezy (1) przemawia rozumowanie wychodzące od niekontrowersyjnej przesłanki, iż rzeczy mogłyby się potoczyć inaczej niż się potoczyły. Twierdzenie to dopuszcza parafrazę, zgodnie z którą po prostu istnieje wiele sposobów, w jaki mogłyby się potoczyć rzeczy, poza jednym aktualnym, w który się potoczyły. Ta parafraza okazuje się zdaniem z kwantyfikatorem egzystencjalnym, stwierdzającym istnienie wielu przedmiotów podpadających pod opis „sposobu, w jaki mogłyby się potoczyć rzeczy”. Jeżeli tak jest, to nasza niekontrowersyjna teza, od której wyszliśmy, stwierdza po prostu istnienie owych sposobów. Sposoby te nazywa Lewis „światami możliwymi”. Teza (1) nie jest zatem kontrowersyjna, na co Stalnaker chętnie przystaje (zgodnie z tą teorią wiara w istnienie możliwych światów to, jak powiada autor *Pragmatics ... mówienie prozą*).

Stalnaker sprzeciwia się natomiast wyraźnie tezie (2). Po pierwsze, jak zauważa, jest ona niezgodna z tezą pierwszą: jeżeli możliwe światy są sposobami, w jakie mogłyby się potoczyć rzeczy, to aktualny świat jest raczej sposobem, w jaki rzeczy się potoczyły, niż mną i całym moim otoczeniem. Sposób, w jaki rzeczy się potoczyły, jest pewną cechą świata a nie samym światem - słówko „jest” w zdaniu „świat jest sposobem, w jaki rzeczy się potoczyły” nie jest tożsame ze spójnikiem identity, ale z jest predykatywnym. Lewis zatem dopuszcza się błędu ekwiwokacji, raz traktuje „świat aktualny” jako „sposób w jaki mogłyby się potoczyć rzeczy”, a raz jako „siebie i całe otoczenie”.

Perswazyjna siła tezy (2) brać się może z uznania tezy (3): okazjonalnej analizy słówka „aktualny”. Wyrażenia okazjonalne posiadają tzw. funkcję znaczeniową⁷, czyli przypisaną im w języku regułę ustalającą, jak odniesienie zależne jest od kontekstu. Np. słówko „teraz” ma jako swą funkcję znaczeniową regułę: jeżeli „teraz” jest wypowiedziane w czasie t, to „teraz” oznacza t. Jeżeli słówko „aktualny” jest podobne do „teraz”, „tutaj” czy „ja”, zwolennik realizmu modalnego może uznać, iż w różnych kontekstach denotuje różne możliwe światy.

Zdaniem Stalnakera:

„(...) semantyczną tezę, że interpretacja wg której słowo „aktualny” jest okazjonalne, jest właściwą jego interpretacją, można oddzielić od tezy metafizycznej, głoszącej, że aktualność danego świata jest niczym więcej niż relacją między nim a rzeczami w nim istniejącymi. Podobnie przyjąć możemy okazjonalną interpretację zaimków osobowych i pozostać solipsystami, zaakceptować okazjonalną analizę czasów i wierzyć, że przeszłość istnieje tylko we wspomnieniach a przyszłość we przewidywaniach. Tak samo możemy przyjąć okazjonalną analizę słówka „aktualny” i wykluczyć z naszej ontologii wszystkie wszechświaty, które są sposobami, na które mogłyby się potoczyć rzeczy.” (Stalnaker [1976] s. 69).

Stanowisko Stalnakera przyjmuje tezę pierwszą i trzecią, odrzucając drugą. Co do tezy czwartej Stalnaker uznaje, iż pewne redukcje światów możliwych do czegoś innego nie są wystarczające (dyskutuje tu ze stanowiskiem Roberta Merrhew Adamsa), niemniej, jak się zdaje⁸, nie wyklucza całkowicie takiej redukcji. Na zakończenie wypada dodać, że stanowisko Stalnakera w kwestii możliwych światów jest często określane mianem umiarkowanego realizmu, w najbardziej treściwej postaci, dającego się ująć w zdaniu: „Światy możliwe to pewne maksymalne własności, które nasz świat mógłby posiadać”⁹.

IV. SĄDY

Prawdziwość orzekać możemy o wielu rodzajach rzeczy: zdaniach, twierdzeniach, hipotezach, założeniach, przekonaniach, teoriach itd. Jeżeli zaufamy w pewnym stopniu

⁷ W terminologii Husserla.

⁸ Stalnaker rozważa (i odrzuca) w swoim artykule tylko jedną z takich redukcji, co nie dowodzi, że wyklucza redukcje inne od odrzuconej.

⁹ Por. Stalnaker [1999] s. 136.

językowi potocznemu i nie zdyskredytujemy z góry któregoś ze wspomnianych sposobów orzekania, powstaje interesujący filozoficznie problem, czy któryś z denotowanych przez wymienione nazwy przedmiotów jest w jakimś sensie podstawowym nośnikiem prawdziwości, czyli takim, do którego dają się sprowadzić pozostałe. Rozwiązanie tego problemu utrudnione jest przez fakt, że nazwy takie, jak „zdanie” czy „teoria” są wieloznaczne. Nie zniechęcało to jednak nawet najwybitniejszych filozofów zeszłego stulecia od dyskusowania nad tym zagadnieniem: podejmowali je np. Twardowski, Church, Bar-Hillel, czy Carnap.

Do grona możliwych nośników prawdziwości zalicza się niekiedy tzw. sądy. Nakłada się na nie szereg warunków, wśród których najważniejsze to: /a/ niezależność od języka, /b/ niezależność od konkretnych rodzajów aktów mowy, /c/ posiadanie stałej wartości logicznej, niezależnej od czasu, miejsca, czy osoby lub ogólniej: kontekstu pragmatycznego. Za koniecznością postulowania takich przedmiotów przemawia znany argument o identyczności treści związanej z różnymi wyrażeniami językowymi: np. zdania „Lód unosi się na wodzie” oraz „Ice floats on the water” wyrażają tę samą treść, będąc oczywiście różnymi (w sensie typów oraz egzemplarzy) wyrażeniami. Wynika stąd, jak sądzą niektórzy, iż prawdziwość musi być własnością nie wyrażań, lecz owej wspólnej niektórym wyrażeniom treści, nazywanej *sądem wyrażonym przez dane zdanie*. Tezy /a/ oraz /b/ mówią po prostu, że różne wyrażenia mogą wyrażać jeden sąd. Natomiast teza /c/ podaje warunek konieczny do tego, ażeby (jak pisałem we wstępie) sądy reprezentowały warunki prawdziwości.

Jak rozumie sądy Stalnaker? W artykule *Pragmatics* pisze on o tym, co następuje:

„Eksplikacja *sądu* podawana w semantyce formalnej opiera się na bardzo swojskiej intuicji, zgodnie z którą gdy stwierdza się coś, dwie rzeczy determinują to, czy stwierdzenie jest prawdziwe czy fałszywe. Po pierwsze, to co stwierdzenie głosi: jaki sąd został stwierdzony? Po drugie, to jaki jest stan świata: czy to, co zostało powiedziane, jest zgodne z tym stanem. Czego zaś musimy wymagać od sądu, aby spełniał on te dwa proste warunki? Musi być regułą lub funkcją, przyporządkowującą stanowi świata wartość logiczną. Ale ponieważ nasze idee dotyczące tego, jak świat wygląda, zmieniają się oraz ponieważ chcemy rozważać nasze twierdzenia relatywnie do hipotetycznych i wyobrażonych sytuacji, funkcja nasza powinna mieć w swej dziedzinie nie tylko stany aktualnego świata, ale różne możliwe światy. Ponieważ mamy dwie wartości logiczne, sąd będzie sposobem – dowolnym sposobem - podziału zbioru możliwych światów na dwie części: te światy, które wykluczają się z prawdziwością sądu, oraz te, które są z nią zgodne.” (Stalnaker [1999] s. 32).

Sądy są zatem w podejściu Stalnakera funkcjami o postaci

$$F: W \rightarrow \{0, 1\}$$

gdzie W jest zbiorem możliwych światów, zaś 1 oraz 0 reprezentują odpowiednio wartości logiczne: prawdę i fałsz.

Utożsamienie sądów z funkcjami o pewnej postaci ma długą tradycję, niektórzy chcą dostrzegać jej początki już u Fregego¹⁰, niemniej jak się zdaje, pierwszy pełny wyraz tej teorii znaleźć możemy w tzw. semantyce kalifornijskiej inspirowanej pracami Carnapa (*Meaning and Necessity*). Każdy desygnator (czyli zdanie, predykat, stała indywidualowa, deskrypcja) posiada intensję oraz ekstensję. Dla termu (stałej indywidualowej lub deskrypcji) ekstensją jest indywidualum, intensją zaś tzw. pojęcie indywidualowe (ang. *individual concept*), czyli funkcja przyporządkowująca możliwemu światu indywidualum. Dla predykatu ekstensją jest pewien podzbiór uniwersum, który w zależności od liczby argumentów predykatu jest podzbiorem odpowiedniej n -tki uporządkowanej przedmiotów z uniwersum. Intensją predykatu jest zatem funkcja ze zbioru możliwych światów w zbiór wszystkich podzbiorów odpowiednich zbiorów n -tek uniwersów. Wreszcie ekstensją zdania jest wartość logiczna, zaś jego intensją - funkcja ze zbioru możliwych światów w zbiór wartości logicznych. Widać stąd, iż Stalnaker jest wiernym spadkobiercą tej tradycji. Nowe i interesujące są jednak argumenty, które podaje Stalnaker za koniecznością postulowania w analizie języka przedmiotów takich jak sądy.

Oba argumenty dotyczą interpretacji wypowiedzi zawierających wyrażenia okazjonalne, a więc - wypowiedzi okazjonalnych. Aby w sposób skuteczny opisywać semantykę (lub pragmatykę) takich wypowiedzi należy dla ich interpretacji uogólnić pojęcie świata możliwego do pojęcia kontekstu. Kontekst to, mówiąc dość swobodnie, świat możliwy wraz z pewnymi wyróżnionymi elementami, np. miejscem w przestrzeni i czasie, osobą mówcy itd. Podobnie jak intensje „Carnapowskich” desygnatorów są funkcjami ze zbioru możliwych światów w odpowiedni zbiór, tak intensje wyrażen okazjonalnych są funkcjami z kontekstów w odpowiednie zbiory. Tak np. gdyby czysto „Carnapowski” język wzbogacić o operatory czasowe (np. „było tak, że”), intensje miałyby

¹⁰ Por np. David Chalmers [1996].

za swe argumenty elementy zbioru par: możliwy świat - moment czasu. Najpełniejsze rozwinięcie tego pomysłu stanowi semiotyka formalna Richarda Montague¹¹.

Paradoksalnie jednak, mimo tego, że idea tak rozumianej intensji przysługującej wyrażeniom okazjonalnym jest pewnym uogólnieniem takich Carnapowskich pojęć jak *sąd*, to jednak te intensje, czyli funkcje w postaci:

$$F: C \rightarrow \{0, 1\}$$

gdzie *C* jest zbiorem kontekstów w sensie wspomnianym wyżej, nie mogą być sędami, albowiem zawierają redundantny dla warunków prawdziwości element, którym są wszystkie *elementy wyróżnione z danego możliwego stanu świata jako konteksty wpływające na daną wypowiedź*.

Ponadto, tak jak w niektórych systemach modalnych dopuszcza się regułę generalizacji modalnej przez dodanie do pewnego zdania *A* operatora „jest konieczne, że...”, wtedy gdy zdanie *A* jest prawdziwe we wszystkich możliwych światach (pozostających w omówionej pokrótce w paragrafie I relacji dostępności ze światem w którym *A* oceniamy), tak też u Montague¹² generalizacja modalna jest dopuszczalna w wypadku, gdy zdanie jest prawdziwe w każdym kontekście pragmatycznym.

Stalnaker zauważa, iż prowadzi to do paradoksalnych konsekwencji. Powiedzmy, że wypowiadam zdanie: „Mogłoby mnie tu nie być”. Zgodnie z powyższą interpretacją zdanie to jest koniecznie fałszywe albowiem zdanie o postaci „Jestem tutaj” nie może zostać wypowiedziane fałszywie¹³. Ale przecież faktycznie jest *logicznie* możliwe, że nie ma mnie w Warszawie, nawet gdy zdanie to w pewnym kontekście wyznacza Warszawę jako desygnat „tutaj” i mnie - jako desygnat „ja”. I rzeczywiście widać, iż w tej analizie nie dokonano ważnego, funkcjonalnego rozróżnienia między kontekstem a światem (stanem świata), funkcją pierwszego jest determinowanie tego, co zostało powiedziane - a więc sądu, funkcją drugiego- określenie wartości logicznej tego sądu, gdy rzeczy mają się tak a tak.

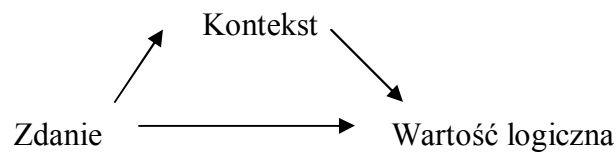
Całą sytuację można zilustrować za pomocą diagramów, przedstawionych swego

¹¹ Np. “Pragmatics” [w:] *Formal Philosophy* s. 98-100. **Możliwa interpretacja jest tam definiowana ze względu na zbiór tzw. punktów odniesienia, które w zależności od języka, który interpretujemy są światami, momentami czasu itd.**

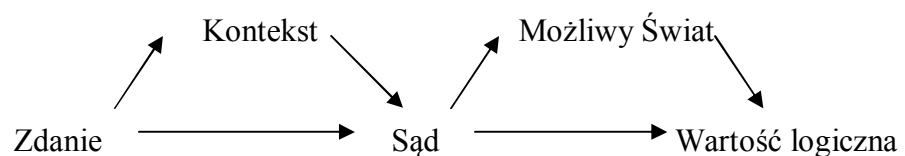
¹² Np “Pragmatics and Intensional logic” [w:] *Formal Philosophy*, s. 131.

¹³ Por Stalnaker [1999] s. 37.

czasu przez Marka Tokarza¹⁴. W interpretacji Montague intensja zdania to funkcja z kontekstów w wartości logiczne - przedstawia ją diagram:



Argument Stalnaker pokazuje konieczność wprowadzenia dodatkowego pośrednika między zdaniem a wartością logiczną *sądu*, a także nakazuje funkcjonalnie odróżnić kontekst od możliwego świata. Zmiany te ilustruje następujący diagram:



Jak widać z powyższego diagramu, intensja wyrażenia jest funkcją nie jedno ale *dwuargumentową* – jej argumentami są pary uporządkowane: kontekst – możliwy świat. Funkcje takie nazywa Stalnaker (również za Carnapem) *pojęciami propozycjonalnymi* (ang. *propositional concept*), pojęcie to jest trzecim ważnym elementem Stalnakerowskiej teorii języka.

V. POJĘCIA PROPOZYCJONALNE.

Przedstawioną powyżej poprawkę teorii Montague, można traktować zarówno jako argument za koniecznością postulowania sądów w analizie języka, jak i argument za wyraźnym odróżnieniem kontekstu użycia od możliwego świata. Jak pisałem wcześniej, różnica ta jest różnicą funkcjonalną - możliwe światy są tym, co „uprawdziwia” lub „ufalszywia” sąd, kontekst zaś tym, co determinuje to, jaki sąd został wyrażony. Konieczność takiego rozróżnienia ma motywację czysto epistemologiczną lub pragmatyczną – kontekst jest przecież zawsze elementem świata, i dopiero nasze

¹⁴ Por Tokarz [1991] s. 199, oraz [1993] s. 142–143.

ograniczenia poznawcze zmuszają nas do wyodrębnienia go z całej otaczającej rzeczywistości. Dlatego też niektórym może się wydawać, iż konieczność takiego rozróżnienia jest nieco sztuczna. Sam Stalnaker nie chce jednak, by uchodziło ono za oczywiste i samo narzucające się:

„Nie chcę, na pewno, sugerować iż rozróżnienie to jest nieproblematyczne lub że nie jest rzeczą czasem niezwykle trudną albo umowną odróżnienie pewnych pragmatycznych determinant prawdziwości od semantycznych. Chcę jedynie zasugerować istnienie jasnych przypadków na których opiera się rozróżnienie między kontekstem a możliwym światem, oraz różnice w użyciu języka zależne od tego, jak się nim posługujemy (on how it is made)” (Stalnaker [1999] s. 37)

Niemniej podaje na poparcie tego rozróżnienia jeszcze jeden argument – argument z różnych źródeł nieporozumień językowych. Rozważmy sytuację, w której Jan mówi do Piotra wskazując na Roberta: „Ten człowiek jest filozofem”. Otóż istnieją dwie sytuacje, w których Piotr może mieć wątpliwości co do treści wypowiedzi Jana. Po pierwsze, może nie wiedzieć, czy osobą wskazaną jest Piotr czy ktoś inny- a więc nie znać kontekstu i nie wiedzieć, co w rzeczywistości zostało powiedziane (jaki sąd został wyrażony). Po drugie może nie znać stanu świata i nie wiedzieć, czy osoba wskazana (Piotr) jest czy nie jest filozofem. W konwersacji druga z opisanych sytuacji spowoduje prawdopodobnie poszerzenie wiedzy Roberta (doda on zdanie „Jan jest filozofem” do grona swoich przekonań przynajmniej, gdy założymy, iż w konwersacji respektowana jest Grice’a maksyma jakości głosząca, że nie należy wygłaszać poglądów, o których fałszywość jest się przekonany, oraz sądów bez dostatecznego uzasadnienia), pierwsza zaś - pytanie podobne do: „O kogo ci właściwie chodzi?”. Nieporozumienia wynikające z nieznanego świata są zatem innego rodzaju niż te, które wynikają z nieznanego kontekstu, aczkolwiek jedne i drugie mają jeden wspólny efekt – odbiorca wypowiedzi nie jest w stanie określić tego, jaka jest jej wartość logiczna.

Jak zostało powiedziane w poprzednim rozdziale intensja zdania to – po uwzględnieniu omawianego rozróżnienia – funkcja nie jednoargumentowa lecz dwuargumentowa o postaci:

$$F: C \times W \rightarrow \{0, 1\}^{15}$$

Gdzie C jest zbiorem kontekstów pragmatycznych, a W - zbiorem światów możliwych. Funkcje o tej postaci nazywa Stalnaker *pojęciami propozycjonalnymi*.

Pojęcia propozycjonalne można reprezentować za pomocą odpowiednich tabel. Jest to naturalne rozszerzenie sposobu, w jaki możemy reprezentować sądy, czyli funkcje, odwzorowujące zbiór możliwych światów w zbiór wartości logicznych. Gdy np. założymy, iż w naszym uniwersum znajdują się tylko trzy światy: w_1 , w_2 oraz w_3 , możemy sąd, że Piotr jest filozofem, zaprezentować np. za pomocą tabelki (T oznacza prawdę a F fałsz):

w_1	w_2	w_3
T	F	F

jeżeli w świecie w_1 Piotr jest filozofem, w światach zaś w_2 oraz w_3 nie jest filozofem.

Założmy teraz, iż rozpatrujemy sytuację następującą: Jan mówi do Roberta, wskazując niedwuznacznie na Piotra: „On jest głupcem”. Piotr jest rzeczywiście głupcem i wie, że Jan wskazał na niego, ale sądzi, iż nie jest głupcem, którym jest wg niego Robert. Robert z kolei wie, że Piotr jest głupcem, ale myśli, że Jan wskazał nie Piotra, lecz jego. Robert oraz Piotr myślą zatem, że Jan powiedział coś fałszywego, ale źródła tych nieporozumień są różne. Do przedstawienia tej złożonej sytuacji potrzebna jest tabela nie jedno, lecz *dwuwymiarowa*, tabela uwzględniająca nie tylko możliwe światy ale i odpowiednie konteksty pragmatyczne. Założmy, iż nasze uniwersum, tak jak w powyższym przykładzie, obejmuje trzy możliwe światy oraz odpowiednie trzy konteksty. Niech c_1 oraz w_1 będą odpowiednio kontekstem zgodnym z intencją Jana oraz stanem świata wg Jana. c_2 i w_2 niech będą kontekstem i światem odpowiadającym przekonaniom Piotra a c_3 i w_3 światem odpowiadającym przekonaniom Roberta. Wówczas pojęcie propozycjonalne odpowiadające zdaniu „On jest głupcem” będzie reprezentowane przez tabelę o postaci:

w_1	w_2	w_3
-------	-------	-------

¹⁵ Stalnaker zbiór kontekstów i możliwych światów uważa za zbiory o identycznym zakresie, dlatego funkcja ta przybiera u niego postać $F: W \times W \rightarrow \{0, 1\}$. W zapisie powyższym zdecydowałem się na wprowadzenie oznaczenia C , aby wyraźnie odgraniczyć konteksty od światów.

Warto również zauważyć, iż zapis $f: C \times W \rightarrow \{0, 1\}$ jest równoważny zapisowi $g: C \rightarrow (W \rightarrow \{0, 1\})$. Zapis g ma, być może, tę przewagę nad f , iż widać w nim wyraźnie część reprezentującą sąd w sensie w jakim omawialiśmy to pojęcie w poprzednim rozdziale (sąd = funkcja o postaci $G: W \rightarrow \{0, 1\}$).

c1	T	F	T
c2	T	F	T
c3	F	T	F

Wiersze tabeli reprezentują odpowiednie sądy, zaś jej kolumny stany świata. Pierwszy i drugi wiersz tabeli są identyczne, co reprezentuje fakt, iż Jan i Piotr zgadzają się co do tego, jaki sąd został wyrażony (mianowicie sąd, iż Jan jest głupcem). Podobnie identyczne są kolumny pierwsza i trzecia, co zgadza się z faktem, iż stan świata wg Jana i Roberta jest tym samym stanem świata (mianowicie światem, w którym Piotr jest głupcem).

Jak zostało zauważone, Jan w pewnym sensie powiedział coś prawdziwego w swoim świecie i coś fałszywego w światach Piotra i Roberta¹⁶. W powyższej tabeli sąd ten jest reprezentowany po przekątnej. Sąd ten nazywa Stalnaker *sądem przekątniowym*. Jest to sąd, który jest prawdziwy, gdy to, co zostało powiedziane w danym kontekście jest prawdziwe w świecie, którego elementem jest ten kontekst¹⁷.

Pojęcia propozycjonalne jako dwuargumentowe funkcje oraz odpowiadające im tabele zostały zapożyczone przez Stalnakera z tzw. dwuwymiarowej logiki modalnej wymyślonej w latach siedemdziesiątych przez Segerberga, Åquista, Vlacha i Kampa¹⁸. Warto tu wspomnieć, iż z pojęcia tego skorzystał David Kaplan wprowadzając w swojej logice wyrażen wskazujących słynne rozróżnienie między treścią a charakterystyką¹⁹. Dla uniknięcia nieporozumień warto jednak w tej sprawie oddać głos Stalnakerowi. Pisze on we wstępie do “Context and Content”:

“(...) znaczenia w semantyce, którą dla zależnych kontekstowo języków zaproponował David Kaplan, jego charakterystyki, które odróżnia on od treści, są rodzajem dwuwymiarowych intensji. Charakterystyka zdania to funkcja z kontekstów w treści, gdzie z kolei treść wyznacza funkcje z możliwych światów do wartości logicznych. Podkreślałem w wielu miejscach, iż nie należy mieszać mojego użycia aparatu dwu-wymiarowego z Kaplanowskim. Charakterystyki to znaczenia związane ze zdaniem- typami przez teorię semantyczną. Pojęcia propozycjonalne tak, jak je

¹⁶ To w każdym bądź razie możemy mieć na myśli gdy mówimy o tym, iż Piotr i Robert myślą iż zostało powiedziane coś fałszywego.

¹⁷ Bardziej formalnie „(...) jest to funkcja ze zbioru możliwych światów w wartości logiczne, której wartości są czytane po przekątnej od górnego lewego rogu do prawego dolnego rogu. Ogólnie jest to sąd, który jest prawdziwy w i dla dowolnego i, wtedy i tylko wtedy gdy to co zostało wyrażone w wypowiedzeniu w i jest prawdziwe w i” (Stalnaker [1999] s. 81)

¹⁸ Por. np. Kristen Segerberg „Two-Dimensional Modal Logic” *Journal of Philosophical Logic* 2 (1973) s. 77 – 96. W bardziej filozoficznym omówieniu np. Martin Davies i Lloyd Humberstone “Two Notions of Necessity” *Philosophical Studies* 38 (1980) s. 1 –30.

¹⁹ Por. David Kaplan „On the Logic of Demonstratives” *Journal of Philosophical Logic* 8 (1978) s. 81 – 98.

rozumieniem, związane są z konkretnymi egzemplarzami wypowiedzeń i są wyprowadzalne z własności semantycznych, które posiadają te wypowiedzenia w możliwych światach, w których się one pojawiły.” (Stalnaker [1999] s.10).

Dodaje jednak zaraz potem, iż między podejściem jego i Kaplana nie ma konfliktu. Oba bowiem są zbudowane po to, by znaleźć odpowiedź na różne problemy. Ta podwójna rola, w jakiej może zostać wykorzystany aparat dwuwymiarowy, doskonale świadczy o jego ogólności i użyteczności.

Pojęcia propozycjonalne można przekształcać w pojęcia propozycjonalne za pomocą operatorów dwu-wymiarowych. Operator dwu-wymiarowy jest pewnym uogólnieniem pojęcia operatora jednowymiarowego, które to z kolei pojecie jest uogólnieniem pojęcia operatora ekstensjonalnego. Rozpatrzmy to na przykładzie: symbol negacji „¬” jest operatorem ekstensjonalnym – aby znać wartość logiczną ¬P w dowolnym punkcie wystarczy znać wartość P w tym punkcie. Zilustrować to możemy jednopunktową matrycą:

P	¬P
T	F
F	T

Z kolei symbol konieczności „□” jest operatorem intensjonalnym, albo jednowymiarowym: aby znać wartość logiczną □P trzeba znać wartość logiczną P w każdym punkcie (możliwym świecie), czyli wiedzieć, jaki sąd został wyrażony przez P. Można to zilustrować za pomocą jednowymiarowych matryc reprezentujących sądy np. o postaci:

	w1	w2	w3
P	T	F	F

	w1	w2	w3
□P	F	F	F

Operatory intensjonalne przekształcają zatem linie horyzontalne (sądy) w linie horyzontalne (sądy)²⁰.

²⁰ Innymi przykładami takiego operatora jest operator możliwości lub operatory epistemiczne.

Rozważmy teraz zdanie: „Jutro będzie 1 Maja 2001”. Aby ocenić wartość logiczną tego zdania w pewnym czasie, trzeba wiedzieć, kiedy zdanie to zostało wygłoszone. Zdanie to jest bowiem prawdziwe gdy, zdanie „Jest 1 Maja 2001” jest prawdziwe w dniu następującym po wypowiedzeniu „Jutro będzie 1 Maja 2001”. Niech zbiór dni reprezentują liczby naturalne bez 0, zaś „ $x < y$ ” znaczy „ x jest dniem bezpośrednio poprzedzającym y ”. Warunki nałożone na nasz operator „Jutro P” (symbolicznie $\perp P$) można zapisać jako:

(*) [$\perp P$ jest prawdziwe w czasie x , gdy jest wypowiedziane w czasie y], wtedy i tylko wtedy, gdy [P jest prawdziwe w czasie $(y + 1)$ gdy jest wypowiedziane w czasie y]²¹.

Dla ocenienia wartości logicznej $\perp P$ musimy odwołać się do *dwóch punktów w czasie*: momentu wypowiedzenia $\perp P$ oraz momentu, w którym oceniamy wartość logiczną P. Nasze przekształcenie może zatem przybrać postać:

P	1	2	3
1	F	F	F
2	T	T	T
3	F	F	F

$\perp P$	1	2	3
1	T	T	T
2	F	F	F
3	F	F	F

Zgodnie z (*) diagram P przekształcamy w diagram, w którym prawdziwe są zdania wypowiedziane w x i sprawdzalne w $x + 1$. Dwuwymiarowe operatory modalne przekształcają zatem pojęcia propozycjonalne w pojęcia propozycjonalne.

Jeden z takich operatorów, szczególnie interesujący Stalnaker’a, to tzw. operator diagonalizacji o symbolu $\#$. Przekształca on dowolne pojęcie propozycjonalne w pojęcie propozycjonalne, w którym wszystkie linie horyzontalne są identyczne z sądem diagonalnym wyrażonym w matrycy, którą przekształcamy. Zanim jednak wyjaśnię sens

²¹ Operator ten jak i podobne są opisane we wspomnianej w przypisie 14 pracy Segerberga (s. 78 –79).

tej operacji oraz ogólne zastosowanie pojęć propozycjonalnych, omówię kolejne ważne pojęcie pragmatyki Stalnakera: pojęcie presupozycji pragmatycznej.

VI. PRESUPOZYCJE

W filozofii języka w wieku XX prezentację dyskusji nad pojęciem presupozycji rozpoczyna się z reguły od przedstawienia klasycznego już sporu Russella ze Strawsonem.²² Zgodnie z rozwinięciem klasycznej już koncepcji Strawsona można zdefiniować presupozycją semantyczną np. tak jak robi to Marek Tokarz²³:

Zdanie p, którego prawdziwość jest koniecznym warunkiem sensowności pewnego zdania q oraz jego negacji, nazywamy **presupozycją** zdania q.

Zgodnie z tą definicją presupozycjami pewnych zdań mogą być np.²⁴

p	q	$\neg q$
Eldorado istnieje.	W Eldorado wszyscy żyją w złotych domach.	Nieprawda, że w Eldorado wszyscy żyją w złotych domach.
Herostrates spalił świątynie Artemidy.	Herostrates nie żałuje, że spalił świątynię Artemidy.	Herostrates żałuje, że spalił świątynię Artemidy.
Można zginąć wskakując do Etny.	Empedokles zginął wskakując do Etny.	Nie jest prawdą, że Empedokles zginął wskakując do Etny

Stalnaker jest zainteresowany pragmatycznym pojęciem presupozycji. Presupozycja w sensie pragmatycznym, tak jak wiedza czy przekonanie, jest rodzajem nastawienia sądzeniowego, tj. relacją między użytkownikiem języka (podmiotem) a sądem. W określonej sytuacji komunikacyjnej sąd jest presuponowany wtedy, gdy podmiot

²² Por Russell „Denotowanie” oraz Strawson „O odnoszeniu się użycia wyrażen do przedmiotów” w: Pelc [1967], oraz Russell [1971].

²³ Por Tokarz [1993] s. 192.

²⁴ Jak się wydaje pierwsze ze zdań w tabeli jest zgodnie z powyższą definicją presupozycji bezsensowne. Ta nieintuicyjna konsekwencja rozciąga się na wszystkie zdania dotyczące przedmiotów fikcyjnych. Chyba należałoby tak zrobić – zamiast bezsensowności można by było powiedzieć o nieokreślonej wartości logicznej zdania itp. Niemniej cytowana powyżej definicja używa terminu „bezsensowne”, który wykorzystałem tylko do interpretacji pojęcia presuponowania, na konkretnych przykładach.

zachowuje się tak, jakby uznawał go za prawdziwy oraz tak, jakby przyjmował, iż za takowy uznaje go również każdy uczestnik owej sytuacji komunikacyjnej. Pojęcie *presupozycji pragmatycznej* zostaje zatem zdefiniowane²⁵, w przeciwieństwie do pojęcia presupozycji semantycznej, niezależnie od pojęcia warunków prawdziwości. Nie twierdzi się już, iż presuponowane w danej sytuacji komunikacyjnej zdanie jest prawdziwe lecz tylko, że jest uznawane przez uczestników rozmowy za prawdziwe.

Tak więc presuponujemy sądy, czyli funkcje, o dziedzinie w zbiorze możliwych światów oraz o wartościach w zbiorze wartości logicznych. Z każdą taką presupozycją związany jest tzw. zbiór kontekstowy, czyli zbiór możliwych światów zgodnych z tym, co jest presuponowane. Zbiór ten jest zgodny z presupozycją w tym sensie, iż jest ona prawdziwa w każdym możliwym świecie, należącym do tego zbioru. Motywacją do określania presupozycji w terminologii możliwych światów jest fakt, iż wiele sytuacji komunikacyjnych (np. dyskusja, wykład) ma na celu rozróżnienie między wieloma możliwościami, czyli np. określenia, który z możliwych stanów świata jest aktualnym stanem świata, który jest najbardziej prawdopodobnym stanem świata itd. Strategia Stalnackera opiera się na dwóch prostych spostrzeżeniach dotyczących roli, w jakiej występują konteksty, w których odbywają się konkretne czynności językowe. Po pierwsze kontekst wpływa na treść tego, co zostało powiedziane – tak jest np. w wypadku szeroko pojętej okazjonalności. Po drugie, akty mowy mogą zmieniać kontekst, w którym są wykonywane, tak np. w rozmowie dowiadujemy się często rzeczy, o których nie wiedzieliśmy i przyjmujemy na użytek rozmowy tę nową informację za prawdziwą (i znaczącą dla treści tego, co jest dalej mówione). Możemy te dwa pojęcia kontekstu wyraźnie rozróżnić, albo też gdy znajdziemy dobrą reprezentację dla ich obu, uznać za jedno i to samo pojęcie kontekstu. Ponieważ jednym z głównych celów komunikacji jest wymiana informacji, można reprezentować kontekst w obu wspomnianych funkcjach jako *zbiór dostępnej dla uczestników sytuacji komunikacyjnej informacji*. Taka reprezentacja zdaje się być adekwatna dlatego, iż w swej pierwszej roli (wpływu na treść wypowiedzi) kontekst musi być (aby konwersacja była udana²⁶) znany uczestnikom wypowiedzi. Tak np. w opisanej w poprzednim rozdziale sytuacji, gdy trzy osoby interpretują zdanie „On jest głupcem”, jednym ze źródeł nieporozumienia jest to, iż jedna z tych osób nie zna kontekstu mającego wpływ na znaczenie zaimka osobowego „on”. Nie posiada zatem

²⁵ Można zaryzykować następującą definicję: Osoba O wypowiadając zdanie Z presuponuje, że S wtw gdy wygłoszenie Z byłoby niewłaściwe, gdyby O uznawał, że nie-S.

²⁶ Udana w sensie takim, że nie mają w niej miejsca nieporozumienia, co do tego, co zostało powiedziane.

informacji o tym, jaki był kontekst wypowiedzi. W swej drugiej roli reprezentacja kontekstu jako dostępnej informacji wydaje się również adekwatna, mówiący wpływają bowiem na to, co jest w kontekście dostępną informacją, przez dodanie do zbioru dostępnych informacji lub wykluczenie ze zbioru dostępnych informacji określonych elementów.

Jest u Stalnakera pewna dwuznaczność: z jednej strony zdaje się on utożsamiać kontekst z tym, co jest w danej sytuacji komunikacyjnej presuponowane, z drugiej zaś - z całym zbiorem kontekstowym, a więc z tym, co jest zgodne z tym, co presuponowane. Dwuznaczność ta nie jest jednak, jak mi się wydaje, niebezpieczna. W dalszej części artykułu będę starał się, kiedy będzie to konieczne, zaznaczać, czy w opisywanych argumentach chodzi o presupozycje, czy też o związany z nią zbiór kontekstowy.

VII. ZASTOSOWANIA APARATURY STALNAKERA

Na koniec chciałbym przedstawić, podane przez Stalnakera, zastosowania całej omówionej powyżej aparatury na obszarze filozofii języka i umysłu. Dotyczyć ono będzie trzech problemów: po pierwsze problemu tzw. wieloznaczności pragmatycznych, po drugie zagadnienia opisu niektórych interesujących cech aktów asercji, po trzecie wreszcie, problemu rozróżnienia epistemologicznych i modalnych własności wypowiedzi. Przypomnijmy wreszcie, iż jedno z takich zastosowań zostało już powyżej pokazane: było nim naprawienie pewnych trudności związanych z teorią semiotyczną Dany Scotta oraz Richarda Montague.

W 1966 roku ukazał się w czasopiśmie *Philosophical Review* artykuł Keitha Donnellana *Reference and Definite Descriptions*. Donnellan wprowadził w nim sławne rozróżnienie między atrybutywnym i referencyjnym użyciem deskrypcji określonych. Oba użycia definiuje Donnellan jak następuje:

„Osoba, która używa w akcie stwierdzenia, deskrypcji określonej atrybutywnie, stwierdza coś o kimkolwiek lub czymkolwiek, co jest takie a takie. Z drugiej strony osoba, która deskrypcji określonej używa w akcie stwierdzenia referencyjnie, upoważnia słuchaczy do wybrania kogoś lub czegoś, o kim/czym jest mowa, i następnie do stwierdzenia czegoś o tej osobie lub rzeczy. W pierwszym wypadku można powiedzieć o deskrypcji określonej, iż występuje ona w swej roli istotnej, jako narzędzie, za pomocą którego użytkownik języka orzeka o czymkolwiek lub kimkolwiek, co podpada pod opis; w przypadku użycia referencyjnego deskrypcja określona jest

tylko jednym z narzędzi, za pomocą których możemy wykonać jedną i tę samą pracę – zwrócenie uwagi na pewną osobę lub rzecz – pracę, którą wykonać możemy za pomocą innych środków, np. imion lub innych deskrypcji.” (Donnellan [1966] s. 285)

Niech rozważanym wyrażeniem będzie zdanie „Morderca Kowalskiego jest szaleńcem”. Jeżeli wiemy skądinąd o Kowalskim, iż był to człowiek spokojny i powszechnie lubiany jest wielce prawdopodobne, iż powiemy „Morderca Kowalskiego jest szaleńcem”. Wówczas użyjemy deskrypcji określonej „morderca Kowalskiego” atrybutywnie. Mówiąc bowiem tak, nie mamy z pewnością na myśli konkretnej osoby, ale pewną (nie znaną nam) osobę, o której zakładamy, iż istnieje i jest jedyna.

W innej sytuacji, stojąc na sali sądowej, na której odbywa się proces Iksińskiego, podejrzanego o zamordowanie Kowalskiego, możemy wypowiedzieć to samo zdanie: „Morderca Kowalskiego jest szaleńcem”. Wówczas nasza deskrypcja - „morderca Kowalskiego”, wskazywać będzie jednoznacznie na Iksińskiego. Jest to przykład referencyjnego użycia deskrypcji określonej.

Jeżeli okaże się, że Kowalski popełnił samobójstwo, fakt ten mieć będzie różne konsekwencje dla obu użyci zdania „Morderca Kowalskiego jest szalony”. W przypadku użycia atrybutywnego, gdy morderca Kowalskiego nie istnieje, nasz predykat „jest szalony” nie jest orzekany o kimkolwiek. W drugim wypadku nie jest tak konieczne, gdyż mówimy o Iksińskim, który pomimo faktu, iż nie istnieje, morderca Kowalskiego może być uznawany za szalonego. Ogólnie można powiedzieć, że istnieją dwa zastosowania dla zdania „(the) ϕ jest ψ ”. Przy pierwszym użyciu, gdy nic nie jest ϕ , nic nie jest też ψ . W drugim wypadku fakt, iż nic nie jest ϕ , nie ma takich konsekwencji²⁷

Oba użycia deskrypcji określonych związane są zatem, po pierwsze, z odmiennymi presupozycjami nt. tego kto lub co spełnia deskrypcję, po drugie fałszywość presupozycji o jedyności i istnieniu tego jednego spełniającego deskrypcję przedmiotu, może mieć odmienny skutek dla określenia tego, co zostało powiedziane²⁸.

Rozważmy, powiada Stalnaker, trzy następujące zdania:

²⁷ Por Donnellan [1966] s. 287.

²⁸ Często zwraca się też uwagę na trzecią różnicę – odmienne „zachowanie się” obu użyci w kontekstach modalnych por. np. Stalnaker [1999] s. 42. Np. Zdanie „Człowiek w czarnym kapeluszu mógłby być kimś innym” – czytane atrybutywnie znaczyć może po prostu, że ja sam mógłbym nosić ten kapelusz bo np. wczoraj go noszącemu sprzedałem. W odczytaniu referencyjnym byłoby to zdanie sprzeczne. (stwierdzające że A mogłoby by nie być A). Por Stalnaker [1999] s. 42.

- (1) Kowalski jest filozofem. (powiedziane przez jednego z przyjaciół Kowalskiego).
- (2) Jestem filozofem. (powiedziane przez Kowalskiego).
- (3) Człowiek w różowych okularach jest filozofem. (powiedziane przez kogoś w miejscu, w którym jedyną osobą w okularach jest Kowalski).

Jakie sądy są wyrażone przez te zdania ? W pierwszym wypadku jest to sąd głoszący, że Kowalski jest filozofem – w światach, w których tak jest – stwierdzający prawdę, w światach, w których jest inaczej fałsz²⁹. W drugim wypadku sąd wyrażony przez zdanie jest dokładnie taki sam jak w pierwszym – jest to sąd prawdziwy w światach, w których Kowalski (będący odniesieniem zaimka osobowego „ja”) jest filozofem. Niemniej aby ustalić to, co zostało powiedziane w przypadku zdań (1) i (2), musimy wiedzieć zgoła różne rzeczy. W jednym przypadku znać konwencję wiążącą indywiduum z imieniem własnym, w drugim zaś - systematyczną regułę wiążącą zaimek „ja” z osobą, która go używa. W pierwszym wypadku musimy zatem odwołać się tylko do stanu świata, w drugim zaś - do świata w jego funkcji kontekstualnej.

Przypadek (3) interpretować można na dwa sposoby: po pierwsze można odwoływać się do kontekstu wypowiedzi i uznać, iż wyrażony przez (3) sąd to ten sam sąd, co sąd wyrażony przez (1) oraz (2). Jest tak dlatego, iż podobnie jak w przypadku „ja”, użyciu deskrypcji określonej towarzyszy reguła wiążąca ją z indywiduum: odniesieniem deskrypcji jest ten (jedyne) przedmiot, posiadający cechę, o której mowa w deskrypcji. Jeżeli to wiemy, wówczas wiemy także, że własność tę posiada Kowalski i nasz sąd mówi o tym, w jakich światach Kowalski jest posiadaczem różowych okularów, a w których nie jest. Druga interpretacja (3) nie odwołuje się do kontekstu użycia wyrażenia, ale do reguły przypisującej deskrypcji określonej, w danym świecie osobę mającą wyrażoną przez deskrypcję własność. W tej sytuacji odniesieniem deskrypcji w różnych światach mogą być różne osoby (a nie jeden Kowalski).

Sytuacja ta odpowiada obu odczytaniom zwrotów deskryptywnych w sensie Donnellana - gdy odczytujemy deskrypcje określone referencyjnie, wiążemy je z przedmiotami na mocy reguły (funkcji) przyporządkowującej kontekstowi, pojęcie indywidualne. W sytuacji zaś, w której odczytujemy deskrypcje określone atrybutywnie,

²⁹ W wypadku światów, w których nie istnieje indywiduum Kowalski nasz sąd nie będzie miał prawdopodobnie określonej wartości logicznej. Nie jest to konieczne albowiem o funkcjach reprezentujących sądy nie zakłada się, iż są funkcjami totalnymi.

przyporządkujemy możliwemu światu (a nie kontekstowi) indywiduum spełniające deskrypcje w danym świecie. Dwuwymiarowa interpretacja, o której była mowa w rozdziałach III i IV, rzuca zatem światło na dystynkcję Donnellana oraz jej źródła:

„Uproszczone tłumaczenie pragmatyczne, które zlewa możliwe światy z kontekstami, nie tłumaczy Donnellanowskiej dystynkcji. Jeżeli ktoś przechodzi bezpośrednio od zdań (wraz z kontekstem) do wartości logicznych, nie dostrzega dwuznaczności, ponieważ warunki prawdziwości dla zdania (w normalnym wypadku) zbiegają się przy obu odczytaniach. Jeżeli zaś ktoś przechodzi od zdań z kontekstem do sądów, i od sądów wraz z możliwym światem do wartości logicznych, dwuznaczność staje się tylko krokiem pośrednim.” (Stalnaker [1999] s. 42).

Jak zauważa Stalnaker, dwa odczytania mogą stosować się do wielu zwrotów o zgoła nie-deskryptywnym charakterze (np. imion własnych – w pytaniu „Który to Kowalski?” używa się imienia własnego „Kowalski” atrybutywnie, w odpowiedzi na to pytanie z reguły referencyjnie.). W związku z tym pożyteczną rzeczą jest nadać tej klasie dwuznaczności odrębną nazwę - Stalnaker nazywa je *dwuznacznościami pragmatycznym* i definiuje:

„(...) zdanie jest potencjalnie dwuznaczne pragmatycznie jeżeli pewna reguła zaangażowana w interpretację tego zdania może być zastosowana, albo do kontekstów albo do możliwych światów” (Tamże, s. 44).

Aparatura pojęciowa zaproponowana przez Stalnakera rzuca również światło na pewne cechy aktów asercji. Jak zostało powiedziane, stwierdzanie pewnych zdań (lub sądów) może zmieniać kontekst, w którym odbywa się konwersacja. Interesujące dla pragmatyka pytanie brzmi: jak się to dzieje. Odpowiedź Stalnakera jest prosta: pamiętając, iż kontekst jest reprezentowany przez zbiór kontekstowy, czyli zbiór możliwych światów zgodnych z tym, co jest przez uczestników rozmowy presuponowane, możemy powiedzieć, iż wygłoszenie pewnej tezy ma na celu wyeliminowanie ze zbioru kontekstowego tych wszystkich światów, które są niezgodne z tym, co zostało powiedziane. Dokonuje się to w prosty sposób: treść zdania stwierdzonego zostaje dodana do zbioru presupozycji, czyli sądów prawdziwych we wszystkich światach w zbiorze kontekstowym. Nowy zbiór kontekstowy, otrzymany w ten sposób, nie będzie oczywiście zawierał już światów, w których sąd stwierdzony jest fałszywy. Innymi słowy: w danym zbiorze kontekstowym wyznaczonym przez pewien zbiór presupozycji, to co presuponowane, będzie oczywiście

prawdziwe w każdym ze światów w tym zbiorze. Niemniej istnieją zdania prawdziwe w pewnych światach w tym zbiorze i fałszywe w innych. Jeżeli w konwersacji wygłosimy jedno z takich zdań i nikt się nie sprzeciwi temu, co zostało w nim stwierdzone, wówczas dodamy to zdanie do zbioru naszych presupozycji wyrzucając ze zbioru kontekstowego te światy, w których nasze zdanie jest fałszywe.

Można myśleć o pojętej na tę modłę konwersacji jak o grze³⁰, której polem jest wspólny rozmawiającym zbiór kontekstowy³¹. Posunięciami w grze jest albo redukcja zbioru kontekstowego, albo odrzucanie prób takiej redukcji. Wszyscy uczestnicy gry są oczywiście zainteresowani redukcją zbioru kontekstowego, różnice zaś między graczami dotyczą nie tego, czy w ogóle należy zredukować zbiór, ale tego, w *jaki sposób należy* to robić.

Ta, jak powiada Stalnaker, prosta i nieco abstrakcyjna teoria mówiąca o tym, co się dzieje, gdy jedna osoba mówi do drugiej, wystarcza do sformułowania pewnych zasad, które są warunkami w pełni racjonalnej konwersacji, a których eksploatacja³² pozwala wyjaśnić wiele regularności w użyciu języka. Pierwszą z reguł sformułować można następująco:

- (i) Stwierdzony sąd jest zawsze prawdziwy w pewnych, ale nie we wszystkich, światach w zbiorze kontekstowym.

Głosi ona, iż uczestnik konwersacji nie powinien mówić tego, czego prawdziwość lub fałszywość presuponuje. W przypadku pierwszym, gdy wygłaszany jest sąd

³⁰ Por. Stalnaker [1999] s. 88.

³¹ Różne zbiory kontekstowe u rozmówców powodują, iż konwersacja ma charakter anomalny.

³² Stalnaker korzysta w tym miejscu z pomysłów jednego ze swych nauczycieli: H.P. Grice'a. Teoria implikatury konwersacyjnej oparta jest na pojęciu *eksploatacji maksym konwersacyjnych*. Maksymy te można traktować jako opisy cech idealnej/ racjonalnej konwersacji. Np.

- (i) Nie mów nie na temat.

to przykład takiej maksymy. Jej eksploatacja polega na tym, iż gdy ktoś wypowiada się nie na temat, staramy się (jak dalece się da) interpretować jego wypowiedź niedosłownie (tak aby konwersacja była podporządkowana pewnej innej, naczelnej, maksymie). Teoria implikatury konwersacyjnej wyjaśnia w dużej mierze tzw. fenomen wnioskowania asemantycznego. Por. Grice [1975].

Wnioskowanie asemantyczne to takie wnioskowanie, w którym wniosek ma bardzo mały związek z treścią dosłowną przesłanek. Np. ze zdania "on ma nerwy ze stali" wywnioskować możemy, że osoba o której mowa ma bardzo mocne nerwy.

presuponowany jako prawdziwy, uczestnik konwersacji mówi truizm³³, w drugim przypadku mówi coś, co samo się obala (sprzeczność). Jeżeli przyjmie się założenie, iż tautologie i ich podstawienia wchodzą w skład każdego zbioru kontekstowego, wówczas osoba B w poniższych dwóch konwersacjach będzie łamać regułę (i):

A: Jak sądzisz, czy daleko stąd do Centrum ?

B: Daleko i niedaleko.

A: Myślę, że Maria kocha Roberta.

B: A ja myślę że kocha albo i nie kocha.

Osoba B łamie w obu dialogach zasadę (i) ponieważ /a/ w pierwszej wymianie zdań rozmówca wygłasza kontrtautologię, czyli zdanie fałszywe w każdym świecie w zbiorze kontekstowym, /b/ w drugim - tautologię czyli zdanie presuponowane.

Regułę (i) można eksploatować, wg Stalnakera na trzy sposoby. Po pierwsze można uznać, iż kontekst, w którym odbywa się konwersacja jest inny, niż zakładaliśmy, i np. w naszym przykładzie osoby A i B należą do jakiejś kultury prelogicznej, nie mającej wyczucia tautologiczności (Czytelnik wybaczy ten zbyt wyrafinowany przykład). Po drugie można po złamaniu reguły wyciągnąć wniosek, iż mówca miał na myśli coś innego niż to, co zostało dosłownie powiedziane. Np. wypowiedzi B znaczą odpowiednio to samo, co (B1) ' „Jak pojedziesz tramwajem będziesz w Centrum w trzy minuty, jak pójdziesz piechotą - w dwadzieścia”.; (B2) „Wątpię, czy Kasia go kocha.”. Po trzecie wreszcie uznać regułę za rzeczywiście złamaną, a osobę B - za nieracjonalnego rozmówcę. Nie trzeba dodawać, iż trzeci sposób eksploatacji reguły będzie sposobem rzadszym niż dwa pozostałe.

Druga z reguł Stalnakera brzmi:

- (ii) Każde wypowiedzenie, które coś stwierdza (*assertive utterance*) powinno wyrażać sąd względem każdego możliwego świata w zbiorze kontekstowym, a sąd ten powinien mieć wartość logiczną w każdym świecie należącym do zbioru kontekstowego.

³³ Z punktu widzenia Stalnakera mówienie tego co jest presuponowane jest wygłaszaniem truizmów i złamaniem reguły (i). W rozumowaniach entymematycznych, przemilczane przesłanki można traktować jako owe truizmy (to co jest, z konieczności, presuponowane). Stosowanie rozumowań entymematycznych zdaje się doskonale zgadzać z zasadą (i).

Twierdzenie to wyklucza luki prawdziwościowe dla zdań. Mogą one powstać na jeden z dwu sposobów: albo zdanie może nie wyrażać sądu w ogóle albo wyrażać sąd będący częściową funkcją ze zbioru możliwych światów w zbiór wartości logicznych³⁴. Takie luki prawdziwościowe są niepożądane, ponieważ celem stawiania stwierdzeń w konwersacji jest redukcja zbioru kontekstowego – ta zaś nie może być wykonana, gdy w pewnym świecie sąd nie ma określonej wartości logicznej. Intencje osoby wygłaszającej taki sąd będą zatem niejasne. Ponadto zasada (ii) wiąże w sposób ciekawy presupozycje pragmatyczne z semantycznymi³⁵. Jeżeli bowiem zdanie A presuponuje semantycznie sąd ψ , to ψ jest presuponowane przez osoby wygłaszające A³⁶.

Tak jak zasada(i), omawiana reguła może być eksploatowana na trzy sposoby. Jej złamanie może wskazywać na inny niż założony zakres zbioru kontekstowego, może skłaniać do niedosłownej interpretacji wypowiedzi, i wreszcie - do uznania osoby uczestniczącej w wymianie zdań za nieracjonalną. Tak np. gdy ktoś podczas rozmowy o zwyczajach monarchów w Europie wypowie zdanie „Król polski dużo podróżuje po świecie”, uznamy zbiór kontekstowy, w którym toczyła się rozmowa za inny niż zakładaliśmy – jego elementami są bowiem światy, w których Polska ma króla. Na taką uwagę odpowiemy zapewne rozmówcy: Polska nie ma króla

Trzecia z reguł podanych przez Stalnakera głosi, że

- (iii) Ten sam sąd jest wyrażony względem każdego możliwego świata w zbiorze kontekstowym.

Zdaniem Stalnakera reguła ta związana jest z fragmentem tezy 2.0211 *Traktatu* Wittgensteina, według której sensowność danego zdania nie może zależeć od prawdziwości innego zdania³⁷. Sugerowana przez Stalnakera interpretacja tej tezy, nakazuje odróżnienie warunków sensowności zdania od warunków jego prawdziwości – musimy być w stanie powiedzieć, co dane zdanie mówi niezależnie od zachodzenia pewnych faktów, mających

³⁴ Na takie przypadki zwracał uwagę Bar-Hillel – np. zdanie „Zdanie napisane alfabetem Greckim na tej stronie jest prawdziwe” wyraża sąd nie przyporządkowujący naszemu światu żadnej wartości logicznej.

³⁵ Zestawienie maksym Stalnakera i Grice’a w dodatku.

³⁶ Każda presupozycja semantyczna jest zatem presupozycją pragmatyczną ale nie na odwrót.

³⁷ Por. Wittgenstein [1997] s. 7. Interpretacja tej tezy sugerowana przez Stalnakera wydaje się być mocno wątpliwa. Niemniej, bez względu na to czy Stalnaker wyrwał, czy nie tę tezę z kontekstu *Traktatu*, przyznać należy, że enigmatyczność wielu tez *Traktatu* daje prawie nieograniczone możliwości interpretacyjne.

wpływ na jego prawdziwość³⁸. Teza Wittgensteina w interpretacji Stalnakera wydaje się niezgodna ze zjawiskami takimi, jak fenomen zależności kontekstowej wypowiedzi: sensowność zdań zależnych od kontekstu pragmatycznego jest funkcją zachodzenia w świecie pewnych faktów (dotyczących tego jak wygląda kontekst pragmatyczny)³⁹, resp. prawdziwości pewnych zdań opisujących te fakty⁴⁰. Wg Stalnakera reguła (iii) pozwala uzgodnić fenomen zależności kontekstowej z tezą Wittgensteina⁴¹.

Jeżeli przyjmie się, że zbiór kontekstowy składa się z trzech światów i pewna asercja wyznacza następujące pojęcie propozycjonalne:

	w1	w2	w3
c1	T	F	T
c2	T	F	T
c3	F	T	F

to asercja nasza łamię regułę (iii), ponieważ świat c3 ze zbioru kontekstowego wyznacza inny sąd (związany z asercją), niż światy c1 oraz c2. Ogólnie zaś, reguła (iii) jest łamana wtedy i tylko wtedy, gdy w danym pojęciu propozycjonalnym dowolne dwie linie horyzontalne (sądy) różnią się od siebie⁴². Jeżeli tak jest, to mówca wypowiada zdanie wieloznaczne, które do momentu ustalenia w którym świecie się znajdujemy, nie stwierdza niczego konkretnego.

Tak jak powyżej, regułę (iii) (albo jej złamanie) możemy eksploatować na trzy sposoby: uznać rozmówcę za istotę nieracjonalną, uznać kontekst (zbiór kontekstowy) za inny, niż przypuszczaliśmy, i wreszcie zinterpretować wypowiedź niedosłownie. Trzeci sposób ma na celu taką reinterpretację tego, co zostało powiedziane, w której wszystkie linie horyzontalne (sądy) byłyby identyczne. Można to robić na bardzo wiele sposobów. Np. niech Kowalski wypowie zdanie „To jest muzeum Narodowe”. Niech w skład zbioru

³⁸ Por. na ten temat uwagi Pavla Materny, Alesa Svobody w artykule „Funkcjonalna perspektywa zdaniowa a logika intensjonalna” [w:] Pelc [1994] s. 239.

³⁹ Np. sensowność zdania „Idę do teatru” zależy od prawdziwości zdania „Istnieje osoba wypowiadająca zdanie „Idę do teatru”.

⁴⁰ Jest, jak mówi Stalnaker, funkcją faktów, że słowa mówią to co mówią.

⁴¹ Ponieważ reguła (iii) nie wydaje mi się być sformułowana dostatecznie zrozumiale, proponuję na użytek tekstu następującą jej parafrazę:

(iii)' Jakikolwiek możliwy świat ze zbioru kontekstowego jest światem (kontekstem), w którym wygłaszasz dane stwierdzenie, nie może mieć to wpływu na prawdziwość lub fałszywość stwierdzenia.

⁴² Światy wchodzące w skład takiego pojęcia propozycjonalnego muszą wszystkie być elementami zbioru kontekstowego. To, że dane zdanie wyraża sąd inny w świecie poza zbiorem kontekstowym niż w zbiorze kontekstowym nie ma wpływu na to czy zasada (iii) jest łamana.

kontekstowego Iksińskiego (osoby, do której zwraca się Kowalski) wchodzi światy i oraz j , i będzie światem, w którym obiekt wskazany przez Kowalskiego to Muzeum Narodowe, a j światem, w którym obiekt wskazany jest Muzeum Etnograficznym (będzie tak np. w sytuacji, w której Iksiński otrzymał kiedyś dwie niezależne informacje na temat tego, co za muzeum mieści się we wskazanym budynku). Jeżeli teoria głosząca, że wyrażenia wskazujące są sztywnymi desygnatorami, jest słuszna, pojęcie propozycjonalne o następującej formie:

(K)

	i		j
i	T		T
j	F		F

będzie opisywało fakt, iż wypowiedź Kowalskiego wyraża albo sąd konieczny, albo niemożliwy (w danym zbiorze kontekstowym). Asercja Kowalskiego gwałci zatem regułę (iii). Aby ją z regułą (iii) uzgodnić, należy przekształcić omówione pojęcie propozycjonalne w inne, które miałyby identyczne wszystkie linie horyzontalne. Można np. wymyślić operator, który przekształci każdy diagram na diagram, w którym dowolna linia miałyby formę:

w1	w2
F	T

Czysto kombinatorycznie, w dwuelementowym zbiorze kontekstowym mamy cztery możliwe operacje ujednocające nam linie horyzontalne. Chodzi oczywiście o to, aby wybrać spośród nich taką operację (i taki operator), którą potrafimy zinterpretować psychologicznie, resp. której odpowiadałby operacja myślowa, jaką możemy rzeczywiście wykonywać przy interpretowaniu stwierdzeń podobnych do rozważanej wypowiedzi Kowalskiego. Dla Stalnaker'a taką operacją jest *diagonalizacja*, o której wspomniałem pod koniec rozdziału IV. Diagram (K) zostanie przekształcony w diagram (#K) o następującej postaci:

(#K)

	i		j
i	T		F
j			F

(#K) oddaje dobrze intencje wypowiedzi Kowalskiego - Kowalski mówi, że aktualny świat (w którym on sam wypowiedział rozważane zdanie) to świat *i*, a nie świat *j*. Diagonalizacja jest zatem operacją posiadającą (przynajmniej w przypadku niektórych stwierdzeń) interpretację psychologiczną w powyżej wspomnianym sensie .

Sądy przekątniowe, mające w tej koncepcji interesujące psychologiczno-epistemologiczne własności, pozwalają również rzucić światło na wprowadzone przez Kripkego rozróżnienie między apriorycznością a koniecznością⁴³. Istnienie zdań koniecznych a posteriori (jak np. „Gwiazda Poranna = Gwiazda Wieczorna”, „Woda = H₂O”) oraz przygodnych a priori (jak np. „Metr = długość pręta S w czasie t”) budzi po dzień dzisiejszy poważne kontrowersje i sprzeczności⁴⁴. Pojęcia propozycjonalne, związane z konkretnymi wypowiedziami, dobrze ilustrują, jak rozróżniać aprioryczność i konieczność pewnych zdań.

Zdanie „Woda = H₂O” uchodzi w teorii Kripkego za zdanie konieczne a posteriori. Niech w₁, w₂, w₃ będą możliwymi światami. W₁ jest naszym światem, w₂ światem, w którym oceany i morze są wypełnione pewnym płynem o strukturze XYZ, mającym fenomenalne własności bardzo podobne do wody ziemskiej⁴⁵, w₃ jest zaś światem, w którym woda jest H₂O z tym, że zajmuje ona tylko 20% powierzchni Ziemi. Wówczas rozważanemu zdaniu odpowiada następujące pojęcie propozycjonalne:

w₁ w₂ w₃

⁴³ Tradycyjnie przyjmowało się iż zakresy nazw „Zdanie konieczne” i „Zdanie aprioryczne” (oraz „Zdanie przygodne” i „Zdanie aposterioryczne”) są równe. Nie twierdzę oczywiście, że Kripke pierwszy odróżnił aprioryczność od konieczności.

⁴⁴ Czytelnik wybaczy mi to że nie podaję uzasadnień jakie proponuje Kripke na poparcie swojej teorii – przekracza to jednak znacznie zakres tej pracy.

⁴⁵ Przykład pochodzi od Putnama. Por. Putnam [1998] s. 105.

w1	T	T	T
w2	F	F	F
w3	T	T	T

Diagram powyższy stwierdza, iż wypowiedziane w świecie w1 i w3 zdanie jest konieczne prawdziwe (resp. prawdziwe we wszystkich możliwych światach), wypowiedziane zaś w świecie w2 konieczne fałszywe. Można ogólnie powiedzieć, że konieczność zdania rozpoznajemy po tym, iż będące jego interpretacją pojęcie propozycjonalne posiada jedną przynajmniej linię horyzontalną składającą się z samych prawd. Aposterioryczność omawianego zdania bierze się stąd, iż towarzyszący mu sąd przekątniowy jest niekiedy fałszywy, albo, by ująć sprawę inaczej, gdy istnieje taki świat x, w którym to co zostało w nim powiedziane jest fałszywe w x. Jest to zgodne z pojęciem aposterioryczności, którym operuje Kripke - S jest a posteriori gdy potrafimy sobie pomyśleć, że nie-S. Ponieważ w2 to świat, który potrafimy sobie pomyśleć, a w którym woda nie jest H₂O – nasze zdanie, aczkolwiek konieczne, będzie aposterioryczne.

Jeżeli eksplikacja ta jest właściwa, powinno się poprzez konsekwentne jej stosowanie otrzymać zgodny z poglądami Kripkego rezultat dotyczący zdań przygodnych a priori. Niech „Juliusz” będzie imieniem wprowadzonym do języka za pomocą definicji, którą Kripke nazywa definicją ustalającą odniesienie – „Juliusz” to imię osoby (kimkolwiek by była), która wynalazła żarówkę⁴⁶. Niech w1 będzie naszym światem, w2 światem, w którym Mikołaj Kopernik wynalazł żarówkę, w3 zaś światem, w którym żarówkę wynalazł Arystoteles. Wówczas pojęcie propozycjonalne związane z wypowiedzeniem „Juliusz jest wynalazcą żarówki” wygląda następująco⁴⁷:

	w1	w2	w3
w1	T	F	F
w2	F	T	F
w3	F	F	T

Ponieważ rozważane wypowiedzenie nie ma dowolnej linii horyzontalnej samych prawd lub fałszów, nie jest ono konieczne, nie jest ono też niemożliwe, stąd wniosek, że jest

⁴⁶ Przykład ten pochodzi od Garetha Evansa. Por Evans [1982] s. 31.

⁴⁷ Zakłada się, że w aktualnym świecie Kopernik i Arystoteles żarówki nie wynalazli.

przygodne. Jest ono jednak a priori, ponieważ sąd przekątniowy jest zawsze prawdziwy. Prawdziwość sądu przekątniowego oddaje następującą własność wypowiedzenia „Juliusz jest wynalazcą żarówki” – ponieważ imię Juliusz zostało ustalone jako imię aktualnego wynalazcy żarówki, to w danym możliwym świecie, imię to nosić będzie zawsze aktualny wynalazca żarówki, zdanie to zatem oceniane w pewnym świecie będzie prawdziwe zawsze, gdy jest w tym świecie ogłoszone. Analogicznie jak powyżej aposterioryczność została wyeksplikowana jako możliwość pomyślenia, że rzeczy mają się inaczej, tak konsekwentnie aprioryczność trzeba zdefiniować jako niemożliwość pomyślenia, że rzeczy mają się inaczej. I również w tym sensie zdanie „Juliusz jest wynalazcą żarówki” jest zdaniem a priori - ponieważ Juliusz jest zawsze imieniem wynalazcy żarówki (tak ustaliła definicja) nie możemy pomyśleć sobie o wynalazcy żarówki nie będącym Juliuszem.

Zaprezentowana metoda odróżniania konieczności/przygodności zdań od ich aprioryczności/aposterioryczności natrafia jednak na pewne problemy⁴⁸. Należy tu jednak oddać Stalnakerowi sprawiedliwość – wskazuje on trudności i świadom jest niedoskonałości metody⁴⁹.

Staralem się w tej części pokazać trzy zastosowania aparatury pojęciowej Stalnakera na terenie pragmatyki (wieloznaczności pragmatyczne, opis własności aktów asercji) i semantyki (rozdzielanie własności epistemicznych zdań – aprioryczności/aposterioryczności od modalnych - konieczności/przygodności). Warto może wspomnieć na zakończenie, że zastosowania te obejmują znacznie więcej zagadnień - dotyczą np. ogólnej semantyki wyrażen epistemicznych⁵⁰ (nastawień sądzeniowych), zagadnienia okresów warunkowych w języku naturalnym⁵¹, czy wreszcie problemu tzw. istotnych wyrażen okazjonalnych⁵². Ta zaskakująca giętkość aparatury używanej przez Stalnakera jest jedną z najlepszych weryfikacji jej zalet.

VIII. ZAKOŃCZENIE.

⁴⁸ Najpoważniejszy z problemów wiąże się z ustaleniem granicy w dołączaniu do zbioru kontekstowego i pojęć propozycjonalnych światów możliwych. Np. gdybyśmy dołączyli do zbioru światów w przykładzie z tej strony, świat, w którym „Juliusz” zostałby ustalony jako imię wynalazcy roweru, wówczas sąd przekątniowy byłby niekonieczny a próba eksplikacji Kripkowskiego rozróżnienia nieudana. Trzeba zatem podać kryteria będące podstawą do tego aby wykluczyć takie światy z rozważań.

⁴⁹ Por. Stalnaker [1999] s. 15–16.

⁵⁰ Por. *Semantics for Belief* (w:) Stalnaker [1999] s. 117–129.

⁵¹ Por. *Indicative Conditionals* (w:) Stalnaker [1999] s. 63–77.

⁵² Por. *Indexical Belief* (w:) Stalnaker [1999] s. 130–149.

W powyższym artykule starałem się omówić najważniejsze pojęcia pragmatyki Roberta Stalnakera. Wychodząc od pojęcia możliwego świata, definiuje Stalnaker struktury, które nazywa sądami oraz pojęciami propozycjonalnymi. W oparciu o te pojęcia określa następnie to czym są presupozycje pragmatyczne oraz związane z nimi zbiory kontekstowe. Przedstawiona aparatura pojęciową rzuca światło na szereg zagadnień należących do szeroko pojętej filozofii języka.

Stalnaker jest myślicielem trudnym. Trudność ta nie wynika jednak, jak ma to miejsce w przypadku wielu filozofów analitycznych, ze stosowania zaawansowanych środków formalnologicznych. Przeciwnie – Stalnaker należy do grona filozofów filozofujących w języku naturalnym⁵³. Wpływ zasadniczy na „percepcję” prac Stalnakera mają po pierwsze, trudność podnoszonych przez niego zagadnień, po drugie zaś specyficzna umysłowość autora - zdolna do dostrzegania najsubtelniejszych nawet konsekwencji każdej teorii. Dlatego jak mi się wydaje wysiłek przeczytania i zrozumienia Stalnakera wart jest podjęcia. Język w swoim pragmatycznym aspekcie, jest po prostu strukturą niezwykle skomplikowaną.

BIBLIOGRAFIA:

BAR-HILLEL Y.

[1954] *Indexical Expressions*, Mind, 63: s. 359-379.

BEALER G.

[1982] *Quality and Concept*, Calderon press, Oxford.

CARNAP R.

[1947] *Meaning and Necessity*, University of Chicago Press, Chicago.

⁵³ Są oczywiście wyjątki, w tym np. wspomniane na początku artykułu prace nt. semantyki dla kontrfaktycznych okresów warunkowych. Jak pokazał David Kaplan (wbrew zastrzeżeniom Stalnakera) idee Stalnakera dają się efektywnie formalizować

CHALMERS D. J.

[1996] *The Conscious Mind. In search of a Fundamental Theory*. Oxford University Press, New York, Oxford.

DAVIES, M.K. i I.L. HUMBERSTONE

[1980] *Two Notions of Necessity*, *Philosophical Studies* 38: 1 –30.

DONNELLAN K.

[1966] *Reference and Definite Descriptions*, *Philosophical Review* 75: 281 –304.

EVANS G.

[1982] *Varieties of Reference*, Oxford University Press, Oxford and New York.

GRICE H.P.

[1975] *Logic and Conversation* {w:} *Syntax and Semantics* 3 (red. Cole, Morgan), Academic Press, New York.

HAACK S.

[1978] *Philosophy of Logic*, Cambridge University Press, Cambridge.

[1997] *Logika Modalna* {w:} *Filozofia Logiki, Spacja – Fundacja Aletheia*, Warszawa., tłum. Anna Sierszulska.

HUGHES G.E., CRESSWELL M.J.

[1996] *A New Introduction to Modal Logic*, Routledge, London and New York.

KRIPKE S.

[1988] *Nazywanie a konieczność*, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa, tłum. Bohdan Chwedeńczuk.

LEWIS D.

[1973] *Counterfactuals*, Cambridge, Mass.: Harvard University Press.

OKSANEN M.

[1999] *The Russell-Kaplan Paradox and Other Modal Pradoxes. A New Solution*, *Nordic Journal of Philosophical Logic*, Vol. 1, no. 1 s. 73 –93, Scandinavian University Press.

PELC J.

(red.) [1967] *Logika i język. Studia z semiotyki logicznej.*, PWN, Warszawa.

(red.) [1994] *Znaczenie i prawda. Rozprawy semiotyczne.* PWN – Zakład Semiotyki Logicznej
UW - PTS, Warszawa.

PUTNAM H.

[1975] *The Mening of 'Meaning'* {w:} Language, Mind and Knowledge, (red. Genderson K.)
University of Minesota Press, Mineapolis.

[1998] *Wiele twarzy realizmu*, PWN, Warszawa, tłum. Adam Grobler.

SEGERBERG K.

[1973] *Two- Dimensional Modal Logic*, Journal of Philosophical Logic 2, 77-96.

STALNAKER R. C.

[1976] *Possible Worlds*, Nous 10: 65 –75.

[1999] *Context and Content*, Oxford University Press, New York.

TOKARZ M.

[1993] *Elementy pragmatyki logicznej*, PWN, Warszawa.

[1991] *Pierwsze systemy pragmatyki formalnej.* {w:} Prace z pragmatyki, semantyki i
metodologii semiotyki, Wrocław 1991.

WITTGENSTEIN L.

[1997] *Tractatus Logico-Philosophicus*, PWN, Warszawa, tłum. Bogusław
Wolniewicz.